



scriptores

nr 29

zeszyt 22

Rok XII

ISSN 1644-9444

**Pamięć
Miejsce
Obecność**

laboratorium pamięci - małe ojczyzny - spotkania kultur

Rozmowy o kulturze przestrzeni

Jest tak, że przestrzenie mówią. Jest taka tajemnicza właściwość i ludzi, i przestrzeni, w których ludzie żyją – że natychmiast owe prozaiczne miejsca, w których się spełnia i dokonuje życie – przekształcają się w przestrzeń symboliczną. Tak jakby człowiekowi konieczna była nadwyżka sensu, symboli. Wydaje się, że człowiek nie mógłby żyć w miejscu nie obrosniętym legendą, dodatkowym sensem, narracją. Na symbolikę miejsca składa się i to co było, i to co jest, i to co będzie.

Władysław Panas

Lublin jest księgą (red. Waldemar Sulisz),
„Na Przykład” nr 48, kwiecień 1997. Cytat bez zaznaczonych skrótów.

Wydawca:

OŚRODEK
BRAMA
GRODZKA



TEATR NN

i Stowarzyszenie „Brama Grodzka”

Tysiące przechodniów nie zdaje sobie sprawy,
że mija zabytki zachowane
jako fragment przestrzeni miejskiej.

Kamil Nieścioruk

Palcem po planie

Dla wielu osób plan miasta jest jedynie źródłem informacji o tym, gdzie znajduje się ulica i jak tam dojechać. Oko odpowiednio wyposażonego czytelnika potrafi jednak dostrzec na nim wiele innych interesujących rzeczy.

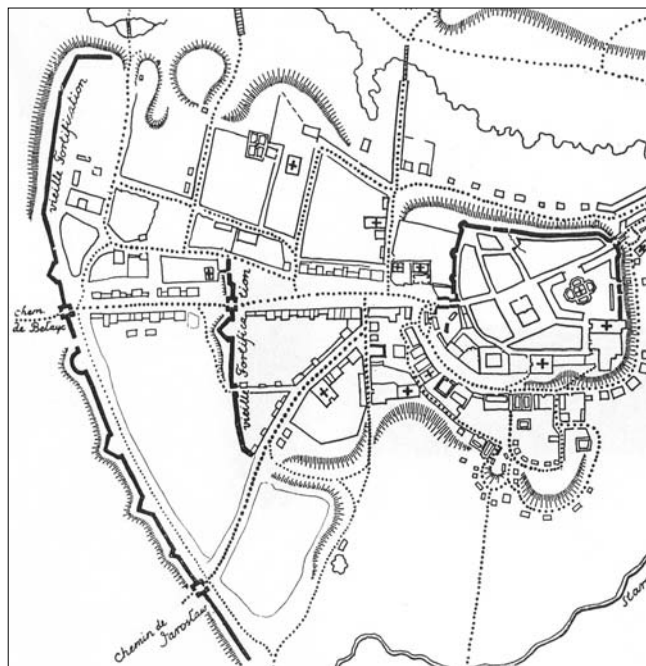
Patrząc na dawny plan, nawet sprzed zaledwie kilkunastu lat, dostrzeżemy zmiany w przestrzeni miasta, o których często zapominamy, przyzwyczajeni do obecnego kształtu ulic. Prawdziwie interesujące historie odkryją się przed nami, gdy spojrzymy na plan sprzed kilkudziesięciu lat, a najlepiej kilka planów z różnych wieków, co pozwoli na studia porównawcze. Lublinianin, który chciałby pokusić się o takie badania, musiałby się wybrać do kilku instytucji: Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, Archiwum Państwowego, Muzeum Historii Miasta Lublina oraz do bibliotek lubelskich uczelni (KUL i UMCS). Na marginesie można zaznaczyć, iż szkoda, że Lublin nie doczekał się jeszcze publikacji zbierającej wszystkie dawne plany miasta w jedną całość, a zaledwie jeden (i to stosunkowo mało atrakcyjny) plan został wydany w formie reprintu.

Najstarsze plany miasta znajdziemy w Bibliotece im. H. Łopacińskiego. Przechowywane jest tam opracowanie geometry Karola Bekiewicza, wykonane w połowie XVII wieku. Niestety, plan ten w części został spalony, nie znamy zatem jego oryginalnego zasięgu. Zachowany fragment przedstawia okolice Bramy Krakowskiej. Z roku 1716 pochodzi najstarszy plan przedstawiający całość miasta: *Plan de la ville et faubourgs de Lublin* C. d'Örkena (imię nieznane). Nie miał on dotychczas szczęścia do opracowań i oceniany był dość nisko, nie wspominając o błędnym odczytywaniu nazwiska autora. Rzeczywiście, można mieć zastrzeżenia, co do dokładności opracowania, jednak jego wartość jako dokumentu historycznego rekompensuje zawiązką inne niedostatki. Na planie zwraca uwagę zwłaszcza linia ciągnąca się na zachodnim krańcu mia-

sta, od doliny Bystrzycy po dolinę Czechówki. Opisana jest jako fortyfikacje i faktycznie znajdują się na niej elementy o kształtach przywodzących na myśl umocnienia (ryc. 1). Kto jednak z mieszkańców Lublina słyszał o fortyfikacjach miasta? To duża niespodzianka zachowana dla nas przez ten plan, a potwierdzona przez inne, m.in. *Plan miasta Lublina* Feliksa Bieczyńskiego z 1829 roku.

Jeszcze większą niespodzianką jest, że fortyfikacje te istnieją w szczątkowej formie do dziś. Tysiące przechodniów nie zdaje sobie sprawy, że mija zabytki zachowane jako fragment przestrzeni miejskiej. Zabytki na pozór mało spektakularne, bez malowideł, bez strzelistych wież, ale jednak zabytki, które, choć schowane i opuszczone, odcisnęły swój ślad na współczesnym wyglądzie miasta. Gdzie zatem są owe resztki fortyfikacji? Spójrzmy raz jeszcze na plan d'Örkena. Skrajna linia umocnień to obecna ulica Lipowa, natomiast trójkątne elementy zaznaczone na planie to dzisiejsze skwery i place zachowane dzięki temu, że przez wiele lat, zapewne jako grunty miejskie, wyłączane były spod zabudowy. Jednym z nich jest skwerek przed Gimnazjum nr 9, drugim plac przy bramie cmentarza. Trzeci zachowany fragment fortyfikacji to znajdująca się w Ogrodzie Saskim górka obok przejścia na ul. Bieczyńskiego, patronuje jej wspomniany autor planu, inżynier miejski i inicjator założenia Ogrodu Saskiego. Plan d'Örkena unaocznia, że ul. Lipowa powstała jako droga pod wałami, stanowiąc aż do dziś granicę centrum miasta. Stąd też w trakcie badań miejskich fortyfikacji miasta określono ją mianem „Lubelskich Plantów” i zasugerowano utworzenie wzdłuż niej trasy zwiedzania pozostałości siedemnastowiecznych umocnień.

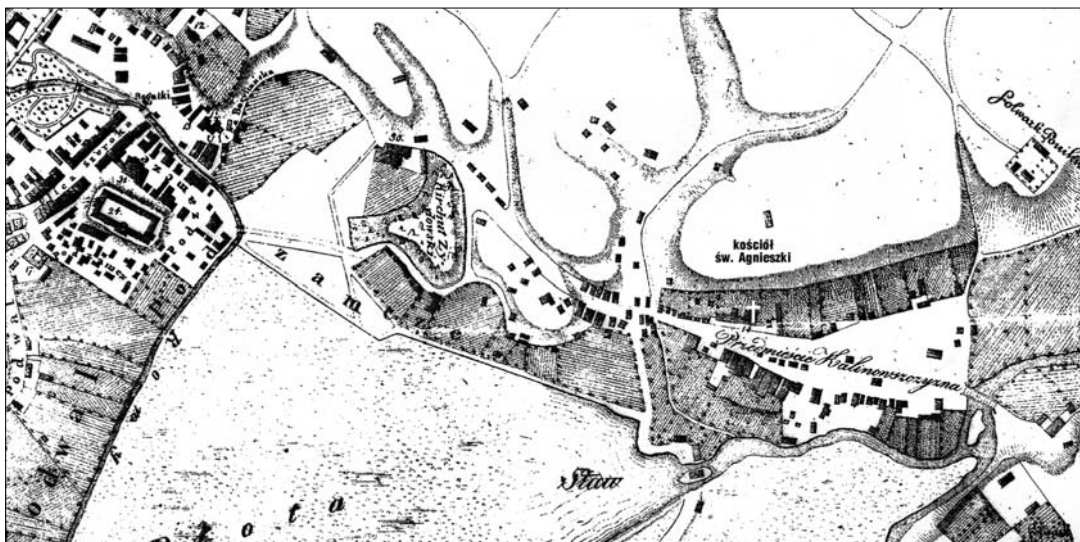
Młodszy o ponad sto lat plan Bieczyńskiego prezentuje nam już znacznie zmieniony obraz miasta. Przy omówionej powyżej linii fortyfikacji pojawia



się cmentarz założony ponad dwadzieścia lat przed powstaniem planu. Same umocnienia (opisane jako „dawne okopy wojenne”) nadal są czytelne i stanowią wyraźną granicę zabudowy miasta od zachodu. Od wschodu ograniczają je łąki i staw. W ich sąsiedztwie odrębny od miasta organizm tworzy Przedmieście Kalinowszczyzna, znacznie gęściej zabudowane niż pozostałe widoczne na planie przedmieścia Wieniawa i Piaski (ryc. 2). Charakterystycznym elementem Kalinowszczyzny jest rozszerzający się ku wschodowi duży plac – Słomiany Rynek, istniejący w zredukowanej formie do dziś. Obecnie jednak sam plac, jak i jego okolica ma zupełnie inną rangę niż dwięście lat temu. Niegdyś ważne przedmieście, „brama” do Lublina, na skutek zmiany układu komunikacyjnego stało się dzielnicą położoną na uboczu, choć tuż obok głównej drogi. Dzięki temu na ulicy Kalinowszczyzna odnajdziemy jeszcze wiele z dawnego Lublina – zabudowę, której próżno szukać w innych częściach centrum.

Ryc. 1. Fortyfikacje miejskie wzdłuż linii obecnej ul. Lipowej. Fragn. planu Lublina wg planu d'Örkena z 1716 r. w: H. Gawarecki, Cz. Gawdzik, *Lublin. Krajobraz i architektura*, Warszawa 1964, s. 34. Wybór ilustracji do tekstu: Autor (z wyjątkiem ostatniej). Podpisy: Autor i redakcja.

Palcem po planie



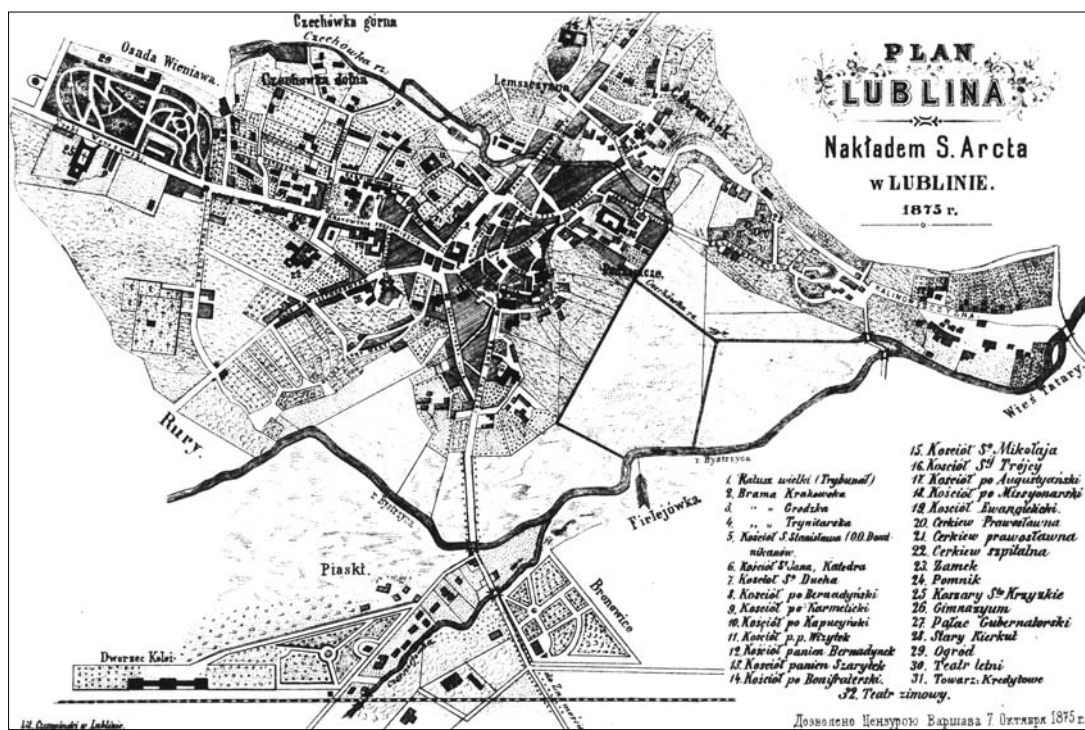
Ryc. 2. Przedmieście Kalinowszczyzna. Fragm. planu Bieczyńskiego z 1829 r. z zaznaczonym kościołem św. Agnieszki.

Na planie Bieczyńskiego widać też, nieobecną u d'Örkena, główną oś centrum – ul. Krakowskie Przedmieście oraz Plac Litewski, centralny plac współczesnego Lublina. Widoczny na planie kształt przybrał on zaledwie kilka lat wcześniej. W obrazie miasta autorstwa d'Örkena w miejscu tym znajduje się rozszerzenie traktu, na którym zwraca uwagę kościół bonifratrów, rozebrany w 1820 roku. O istnieniu tego kościoła w obrębie obecnego placu wie niewielu mieszkańców. Znacznie więcej osób zdaje sobie sprawę z tego, że w tych

okolicach stała cerkiew, wybudowana w latach siedemdziesiątych XIX wieku, a rozebrana w 1925 roku. Cerkiew ta znajduje się na kilku planach miasta, warto tu zaprezentować pochodzący z przełomu XIX i XX wieku efektowny graficznie plan, którego autorem jest W. Griznow, przedstawiający obiekty związane z prawosławiem. Opracowanie utrzymane jest w tonacji sepii, umieszczono na nim cztery ilustracje (m.in. właśnie ową cerkiew) i jest jednym z najładniejszych lubelskich planów „do oglądania” (ryc. 3).

Ryc. 3. Centrum i widok cerkwi na Pl. Litewskim. Fragm. planu Griznowa. Pl. Litewski widoczny na planie w lewym górnym rogu.



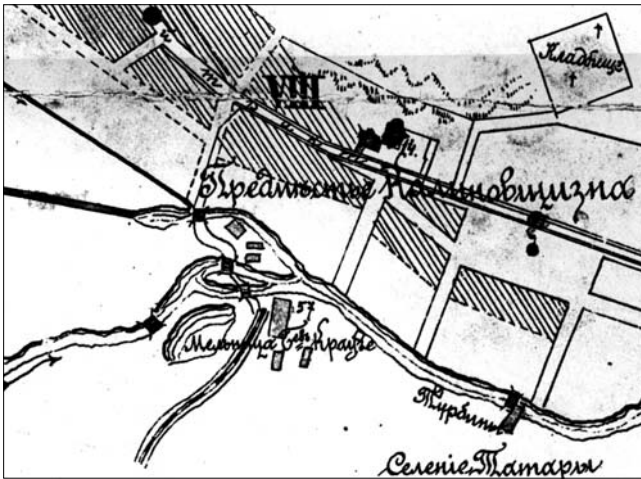


Pozostając przy temacie kościołów, warto zauważyć, że plany miasta pozwalają nam śledzić dzieje lubelskich świątyń. Zwłaszcza dwie z nich podlegały ciekawym zmianom. Przy ulicy Zielonej znajduje się kościół pw. św. Jozafata. Budowli tej nie ma na planie d'Örkena, gdyż powstała dopiero w 1790 roku jako kościół greckokatolicki, wybudowany ze składek kupców greckich. Właśnie jako „kościół obrządku greckiego” opisana jest ta świątynia na planie Bieczyńskiego z 1829 roku, jednak już cztery lata później zostaje ona przebudowana i zamieniona na cerkiew prawosławną, co widoczne jest np. na planie Griznowa. Obecnie jest to kościół katolicki, ale jeszcze kilka lat temu był użytkowany także przez lubelską parafię greckokatolicką, która dziś korzysta w skansenie z cerkwi, przeniesionej z Tarnoszyna spod granicy polsko-ukraińskiej. Jeszcze większych zmian doświadczył kościół franciszkański przy ul. Kalinowszczyzna, przy sta-

rym kirkucie. Na planie d'Örkena budynek ten oznaczony jest jako świątynia, ale u Bieczyńskiego jest to już fabryka sukna, a wcześniej jako zniszczony kościół był wojskowym magazynem, składem i szpitalem. W drugiej połowie XIX wieku budynek nadal był fabryką, tym razem mydeł i świec. W 1913 roku obiekt zakupił Żyd Tadeusz Weisberg, który po konwersji na katolicyzm w roku 1927 przekazał budynek salezjanom. Odbudowali oni świątynię, dzieląc ją dwoma stropami. Powstał w ten sposób oryginalny kościół piętrowy, zachowany w tej formie do dziś.

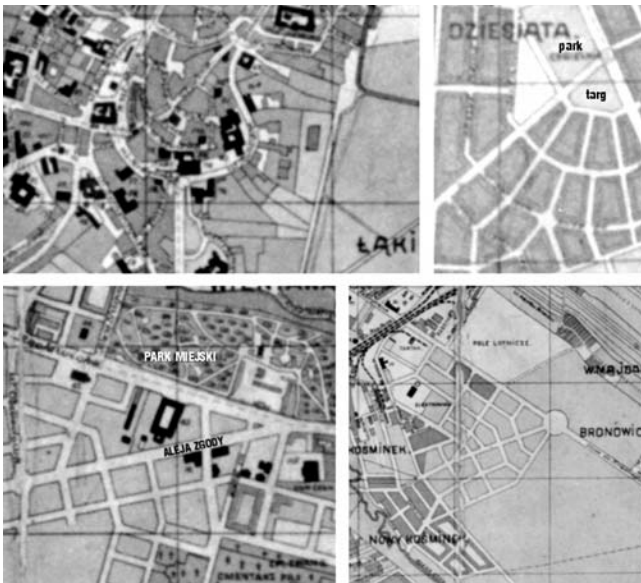
Druga połowa XIX wieku to okres, w którym powstają w Lublinie liczne zakłady przemysłowe. Impulsem do ich rozwoju było m.in. otwarcie lubelskiego dworca kolejowego i połączenia z Warszawą w 1877 roku. Linię kolejową naniesiono już na planie, który datowany jest na rok 1875 (ryc. 4). Plan ten, wydany przez znane wydawnic-

Ryc. 4. Plan Lublina z 1875 r.



Ryc. 5. Młyn Krausseggo. Fragm. planu Tosio z 1892 r.

Ryc. 6. Różnice w układzie ulic centrum i nowych dzielnic. Fragm. planu z 1931 r. z naniesionymi dodatkowo oznaczeniami niektórych miejsc. Al. Zgody, jak również park i targ w dzielnicy Dziesiąta nie istnieją.



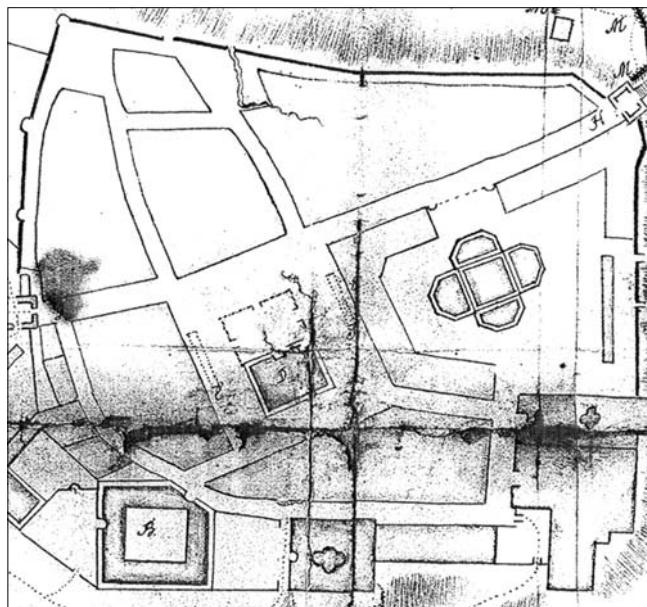
two Stanisława Arcta, został dołączony do przewodnika po Lublinie. Warto tu wspomnieć, że przebieg linii kolejowej zawdzięczamy Feliksowi Bieczyńskiemu, który jako alternatywne usytuowanie dworca proponował również północne krańce miasta. Z czasem niezabudowane tereny przedmieścia Piaski, Bronowic i Dziesiątej w okolicach linii kolejowej zaczęły obrastać w liczne zakłady. W 1881 roku powstał nad Bystrzycą młyn wodno-parowy Krausseggo,

do którego doprowadzona została bocznicą kolejowa, co widać na planie L. Tosio z 1892 roku (jest to plan z rewirami policyjnymi, choć zawiera 70 opisanych obiektów – ryc. 5). Na ilustracji zwraca uwagę fakt, iż młyn znajduje się na prawym brzegu Bystrzycy, choć obecnie położony jest na lewym, co jest efektem powojennych regulacji rzeki. Jeszcze ciekawszą pozostałością po owej kolejowej bocznicy i po innym przebiegu koryta Bystrzycy jest teren przemysłowy w okolicach ul. Działkowej i młyna. W otoczeniu działek wydaje się całkowicie nie na miejscu, okazuje się jednak, że jest świadectwem zmian w układzie przestrzennym Lublina.

Jeżeli chodzi o zakłady przemysłowe, należy podkreślić, że Lublin miał dużo szczęścia, co do ich lokalizacji. Spoglądając na współczesny plan, zauważymy, że znakomita większość zakładów znajduje się na wschodzie miasta i na prawym brzegu Bystrzycy. Wobec przeważających w Polsce zachodnich kierunków wiatrów nie jest to bez znaczenia. Prawy brzeg rzeki jest także niższy, bo nienadbudowany warstwą lessu, co stanowi barierę dla zanieczyszczeń. Dodatkowo panorama lubelskiego Starego Miasta, położonego na krawędzi Płaskowyżu Nałęczowskiego, nie jest w żaden sposób zakłócona fabrycznymi kominami. Takie usytuowanie terenów przemysłowych wynikało z przebiegu linii kolejowej, a częściowo było rezultatem decyzji administracyjno-planistycznych po I wojnie światowej. W 1922 roku opracowano plan regulacyjny miasta, który przewidywał, że jego zachodnia część będzie miała charakter administracyjno-reprezentacyjny, natomiast południowa i częściowo wschodnia – przemysłowy. Niecałe dziesięć lat później musiano zweryfikować tę koncepcję na skutek włączenia w 1931 roku w obręb miasta dzielnicy Dziesiąta.

Zaplanowano ją jako „dzielnice-ogród”, wzorcową dzielnicę domków jednorodzinnych. Ową modelowość widać do dziś. Ulice rozchodzą się promieniście od skrzyżowania ul. Kunickiego z ul. Zemborzycką, inne ulice spinają te dwie łukami. Nadal jest tu wiele zielonych, przydomowych ogródków. Regularnością siatki ulic, choć dziś znacznie słabiej dostrzegalną, odznaczały się też dwa inne obszary zagospodarowane w dwudziestoleciu międzywojennym, a mianowicie teren między Kośminkiem i Bronowicami (dzisiejsze Maki) oraz okolice Alei Zgody (obecnie ul. Radziszewskiego). Te trzy fragmenty miasta i ich wspomniane cechy są bardzo dobrze widoczne na najładniejszym planie z czasów Drugiej Rzeczypospolitej – *Planie wielkiego miasta Lublina* wydanym w 1931 roku na zlecenie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (ryc. 6). Wyróżnia się on kolorystyką (np. bładoniebieskie łąki), dostrzec na nim można także wspomnianą „ogrodowość” Dziesiątej: sektory czerwonej zabudowy wypełnione zielenią ogródków. Dobrze widoczna jest również omówiona przy okazji obiektów przemysłowych bocznic kolejowa, prowadząca do młyna i przecinająca ówczesne stare koryto Bystrzycy.

Od wspomnianej regularności dróg nowych dzielnic odróżnia się lubelskie centrum, które cechuje gęsta zabudowa i wąskie ulice dopasowane do ukształtowania terenu. Najłatwiej zauważyć to oczywiście na Starym Mieście, gdzie uliczki układają się w charakterystyczny wachlarz, a nie typową kratownicę. Jest to cecha, która czyni nasze Stare Miasto wyjątkowym, o czym warto pamiętać, gdy przychodzi ochota utyskiwać na jego małe rozmiary i związaną z tym pozornie niewielką atrakcyjność. To właśnie owa nieregularność sprawiała problemy autorowi najstarszego prezentowanego tu planu. D'Orken przedstawił Rynek jako równoległoboczny, w kon-



sekwencji zaburzając układ ulic i „nie trafiając” nimi we właściwe miejsca. Na przykład uliczka biegnąca z południowo-wschodniego narożnika Rynku na jego planie nie prowadzi do bramy pod obecną Wieżą Trynitarą (ryc. 7).

Na koniec należy jeszcze wspomnieć o zastosowaniu archiwalnych planów do śledzenia zmian w nazewnictwie. Niech za przykład posłużą nam trzy lubelskie ulice i ich obraz na siedmiu dawnych planach, w skład których, oprócz omawianych już materiałów kartograficznych, wchodzi trzy nowe: pochodzący z 1912 roku plan Witolda Cholewińskiego, o którego reprintsie wspomniano na początku artykułu, ciekawy niemiecki plan z 1939 lub 1940 roku, wykonany na polskim podkładzie i dlatego zawierający jeszcze polskie nazwy ulic, oraz niemiecki plan z maja 1944 roku. Pierwsza z interesujących nas ulic to ul. Narutowicza, która na planach z 1829, 1875 i 1912 roku nosi nazwę Namiestnikowskiej na cześć generała Za-

Ryc. 7. Układ ulic Starego Miasta. Fragm. planu d'Orkena z 1716 r.

Na planie z 1944 roku ulica ta podpisana jest: „Piłsudski-Allee”. Dopiero po wojnie Piłsudskiego „zastąpił” Świerczewski.

Palcem po planie



Dzielnica Dziesiąta – w przedwojennych planach „przedmieście-ogród”. Ul. Mochneckiego z nowym budownictwem i bez zieleni (z lewej) oraz ul. Dziesiąta ze starym budownictwem i z zielenią (z prawej). Fot. M. Skrzypek.

jączka, namiestnika Królestwa Polskiego. Obecna nazwa pojawia się na planie z roku 1931 i zmienia się tylko na czas okupacji, kiedy to nazywa się Theaterstraße. Faktem mało znanym jest natomiast, że wcześniej ulica ta nosiła nazwę „Panny Marii” – od kościoła pw. Matki Boskiej Zwycięskiej – a jej pozostałością jest nazwa ulicy bocznej „Dolna Panny Marii”, która często budzi zdziwienie, bo mało kto wie, gdzie szukać tej „górnej”.

Druga ulica o ciekawej historii to Aleja Piłsudskiego, która powstała jako droga do dworca kolejowego i na planie Cholewińskiego figuruje właśnie pod taką nazwą. Starsi lublinianie jednak do tej pory czasem mówią o niej „Nowa Droga”, bo tak nazywała się, zanim przed wojną jej patronem został Piłsudski. Zaskakujące jest, że na planie z 1944 roku ulica ta podpisana jest: „Piłsudski-Allee”, co oznacza, że przez cały okres okupacji Niemcy nie zmienili jej nazwy.

Dopiero po wojnie Piłsudskiego „zastąpił” Świerczewski. Trzeci przykład dotyczy „wędrującej” nazwy „Ogrodowa”, którą na planie z 1875 roku nosi obecna ul. I Armii Wojska Polskiego. U Cholewińskiego nazywa się ona Powiatowa, a jej dotychczasową nazwę przejmuje odchodząca od niej prostopadłe obecna ul. Ogrodowa. Powiatowa staje się po wojnie ul. I Armii Wojska Polskiego.

Jak widać, analiza planów nie jest tylko domeną historyków kartografii, ale może zainteresować również historyków, urbanistów, regionalistów, językoznawców, przyrodników i wielu innych badaczy. Oczywiście, nie tylko badania naukowe upoważniają nas do sięgnięcia po historyczne materiały kartograficzne. Każdy, kto chce dostrzec oblicze własnego miasta, w ujęciu nieco innym od typowego, przewodnikowego, także powinien sięgnąć po dawny plan. Mam nadzieję, że udało mi się do tego zachęcić.

WYKORZYSTANE PLANY:

- **Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego:**
F. Bieczynski, *Plan miasta Lublina*, skala 1 : 8 000, 1829.
C. D'Orken, *Plan de la ville et fauxbourgs de Lublin*, skala ok. 1 : 3 400, 1716.
Plan Lublina, skala 1 : 20 000, Wyd. S. Arcta 1875.
Verkehrsplan Lublin, skala 1 : 1 5 000, 1939 lub 1940.
- **Reprint:** W. Cholewiński, *Plan m. Lublina*, brak skali, Lublin 1992.
- **Archiwum Państwowe w Lublinie:** *Lublin*, skala 1 : 15 000, 1944
L. Tosio, *Plan g. Lublina*, skala ok. 1:8 400, 1892.
- **Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego:**
Plan wielkiego miasta Lublina, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze 1931.
- **Muzeum Historii Miasta Lublina:**
W. Griznow, *Plan goroda Lublina*, skala ok. 1 : 8 200, przełom XIX i XX w.